Piotr Gorliński-Kucik
Uniwersytet Śląski w Katowicach

O tym, jak zrobiony jest *Lód* Jacka Dukaja*

> Albowiem w Historji posuwa się naprzód nie nagi człowiek, lecz człowiek plus nauka.
>
> Jacek Dukaj, *Lód*[1]

Historia alternatywna

Panujący dziś w obrębie fantastyki trend pozwala twórcom na osadzanie w jednym świecie akcji wielu tekstów literackich i nieliterackich. W takich megaświatach, „uniwersach" dzieje się akcja powieści (cykli powieściowych, sag), filmów, komiksów, gier fabularnych i komputerowych[2]. Światy te zwykle są barwnie i drobiazgowo opisane, jednak zasady nimi rządzące nie zawsze skonstruowane są zgodnie z (jakąś) logiką; dotyczy to głównie *fantasy*[3].

Jacek Dukaj postępuje na przekór temu trendowi i dla każdego ze swoich tekstów prozatorskich (powieści, minipowieści i opowiadań) buduje osobny świat przedstawiony. Świat *Lodu*, grubo ponad

---

* Tekst był już publikowany: P. Gorliński-Kucik: *Jak zrobiony jest „Lód" Jacka Dukaja*. „FA-art" 2013, nr 4, s. 119–128.

[1] J. Dukaj: *Lód*. Kraków 2007, s. 963. Kolejne cytaty z powieści za tym wydaniem opatruję skrótem *L* i numerem strony. Pisownia oryginalna.

[2] Zwróćmy uwagę na bodaj jedyne tak mocno rozbudowane uniwersum stworzone przez polskiego pisarza. Mowa o *Wiedźminie* Andrzeja Sapkowskiego. W świecie Geralta z Rivii osadzono dwa tomy opowiadań (na ich podstawie nakręcono serial i film), pięciotomową sagę, jeszcze jedną powieść (*Sezon burz*. Warszawa 2013), a także grę RPG, trzy gry komputerowe, dwie karciane, grę planszową oraz kilka komiksów. I – jak wolno przypuszczać – to jeszcze nie koniec.

[3] Pisarz zwracał uwagę na brak logiki w konstruowaniu światów *fantasy*. Zob. J. Dukaj: *Filozofia fantasy*. „Nowa Fantastyka" 1997, nr 8, s. 66–67; nr 9, s. 66–67.

tysiącstronicowej powieści, i świat – powiedzmy – *Extensy* różnią się, rzecz jasna, ilością szczegółów i drobiazgowością opisów. Jednak każdy z tych konstruktów ma określone zasady funkcjonowania, jest zbudowany podług swojej wewnętrznej logiki.

Dukaj tworzy *science fiction* osadzone w bliższej lub dalszej przyszłości, historie alternatywne, a także baśnie (chodzi zarówno o typ świata, jak i o stylistykę). Możliwe są oczywiście pewne krzyżówki[4], dlatego podział ten nie może zostać domknięty zbyt łatwo. Tu przyjrzymy się mechanizmowi konstruowania historii alternatywnej na przykładzie *Lodu*.

Wydaje się, że namysł w trybie „co by było, gdyby..." ma podkreślać możliwość jakiejś i n n e j historii i zwraca uwagę na jej tekstualny charakter w ogóle. Tryb ten stał się modny w literaturze XX i XXI wieku i jego realizacje są bardzo zróżnicowane. Inaczej bowiem należy traktować *Człowieka z Wysokiego Zamku* P.K. Dicka, gdzie alternatywna historia bierze się z postmodernistycznego i nieco paranoicznego lęku o status rzeczywistości, zupełnie inaczej zaś powieści Teodora Parnickiego, znajdujące się na granicy modernizmu. Dziś mamy z kolei do czynienia z historiami alternatywnymi, które są bliższe albo fantastyce (seria *Zwrotnice czasu*[5]), albo przeciwnie, eseistycznym rozważaniom historyków[6].

Literacka historia alternatywna *Lodu* czy *Xavrasa Wyżryna* powstaje jako realizacja pewnego, prostego w istocie, schematu. Pierwszym jego elementem jest dyskurs historii (znanej nam) *a priori*, czyli taki historiograficzny konstrukt, który jest wspólny dla danej grupy, zbudowany na bazie oczywistych faktów i niepodlegający spekulacjom: wiemy, że Aleksander Wielki zmarł w 323 roku p.n.e., a bitwa pod Grunwaldem miała miejsce 15 lipca 1410 roku. Taki obraz historii pomija zatem mnogość interpretacji, nie bierze pod uwagę dyskursywności tekstu historii, słowem – jest na poziomie podręcznika, prezentuje wiedzę o dziejach w najprostszym ujęciu. Drugi element stanowi jakieś „wydarzenie zmieniające", coś, co sprawia, że historia zmienia swój bieg. W efekcie otrzymujemy element trzeci – nową,

[4] Przykładem niech będzie *Serce mroku*, którego akcja dzieje się w dalekiej przyszłości, na obcych planetach, gdzie wciąż toczy się II wojna światowa. W przypadku połączenia *science fiction* i historii alternatywnej ważną rolę odgrywa teoria światów równoległych.

[5] *Zwrotnice czasu* to seria książkowa zainaugurowana po konkursie literackim rozpisanym przez Narodowe Centrum Kultury w 2009 roku, dziś liczy już ponad dziesięć tytułów.

[6] Zob. np. *Gdyby… Całkiem inna historia polska. Historia kontrfaktyczna*. Red. E. Olczak, J. Sabak. Warszawa 2009.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 1581723A63653930

i n n ą, alternatywną historię. Składają się na nią trzy grupy składników świata przedstawionego: zupełnie nowe, powstałe wskutek „przesunięcia" (zmodyfikowane) oraz te, które pozostały bez zmian.

Sądzę, że *Lód* jest świetnym przykładem tego, jak powstaje historia alternatywna, ale także jaki jest styl myślenia Dukaja. W *science fiction* pisarz używa trybu futurologii i ekstrapolacji, tutaj z kolei wychodzi od jednego elementu („wydarzenia zmieniającego") i ekstrapoluje jego skutki w przyszłość, tyle że od konkretnego momentu w przeszłości (jest to zatem swoista retropolacja). Innymi słowy: wydarzenie zmieniające miało w powieści miejsce w roku 1908 i od tego momentu zaczyna się ciąg nakładających się na siebie przyczyn i skutków (akcja powieści dzieje się w roku 1924).

Chciałbym pokazać mechanizm, dzięki któremu świat *Lodu* został skonstruowany, i zasady działania tegoż mechanizmu, a przy okazji spróbować wyczytać z tego zaplecza coś więcej – wątek utopijny. Choć jest on prowadzony niejako obok centralnej metafory (powieść tę traktuję przede wszystkim jako traktat o wolności od Idei), sądzę, że i ten wątek godny jest uwagi[7].

Czarna fizyka

W roku 1908 na Syberii, na północ od jeziora Bajkał, w okolicach rzeki Podkamienna Tunguzka, doszło do wydarzenia, które do dziś nie zostało jednoznacznie i ostatecznie wyjaśnione przez naukowców. Najbardziej prawdopodobną hipotezą jest upadek meteorytu, ale tajemniczość okoliczności ewokowała także zupełnie fantastyczne i nieprawdopodobne teorie[8] (dostęp do miejsca katastrofy jest bardzo utrudniony). W tym momencie rozpoczyna się koncept *Lodu*. Dukaj zdaje się mówić: „a co by było, gdyby…".

[7] Pomijam w tekście opisy fabuły powieści oraz zasadnicze kwestie dotyczące intertekstualności. O tej drugiej już pisałem: *Tradycja literacka w „Lodzie" – między parodią a symulacją*. W: *Tradycja współcześnie – repetycja czy innowacja*. Red. A. Jarmuszkiewicz, J. Tabaszewska. Kraków 2012, s. 191–198.

[8] Przegląd tych teorii przynosi np. S. Verma: *Tunguska kula ognista*. Tłum. S. Kroszczyński. Warszawa 2005. Nawiązania do impaktu występują w wielu tekstach kultury, jednak wydaje się, że możliwą inspiracją dla Dukaja mogła być powieść Stanisława Lema *Astronauci* z 1951 roku, w której wypadkowi uległ statek kosmiczny wysłany przez cywilizację z Wenus (w tajdze odnaleziono zakodowane informacje).

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 1581723A63653930

Na Syberii spada obiekt[9], którego jednym ze składników jest nieznany dotąd na Ziemi pierwiastek – tungetyt[10]. To on powoduje wszystkie przesunięcia, poczynając od zmian w warunkach atmosferycznych, przez nietypowe reakcje chemiczne, aż po wpływ na świadomość człowieka. Warto prześledzić konsekwentnie zbudowany ciąg przyczynowo-skutkowy, tungetyt bowiem, od momentu pojawienia się na Ziemi, oddziałuje na otoczenie, w którym się znalazł.

Zasadniczą (a na pewno najbardziej brzemienną w skutki) cechą nowego pierwiastka jest przeciwcieplność.

> Otrzymawszy porcję energji – czy to w postaci prądu elektrycznego, siły magnetycznej, czy pracy kinetycznej bądź po prostu ciepła – miast się rozgrzać, obniża swą temperaturę, nie upuszczając wszakże na zewnątrz traconej energji w żaden inny mierzalny sposób. (*L*, s. 579)

Innymi słowy:

> weźmiesz młotek, uderzysz w żelazo – żelazo rozgrzejesz; ale walniesz młotkiem w tungetyt – tungetyt wychłodzisz. (*L*, s. 456)

Skoro wszystko zaczęło się od impaktu (zderzenia bryły kosmicznego pierwiastka z Ziemią), to wskutek tego uderzenia tungetyt wychłodził się i wpłynął na znaczne obniżenie się temperatury otoczenia[11]. Fala mrozu zaczęła stopniowo rozchodzić się po Eurazji.

Swoistymi nośnikami Lodu są lute, czyli bardzo wolno poruszające się (im dalej od miejsca impaktu, tym wolniej) bryły zmarzliny. Wymrażają się spod powierzchni ziemi i przenikają przez wszystko, co spotkają na swej drodze, nawet przez budynki. Osiągają ponad osiem metrów wysokości oraz czternaście szerokości i długości. Kształty brył są rozliczne, od pajęczych aż po rozgwiazdy. Gierosławski dochodzi do wniosku, że zmarzliny są ośrodkami bardzo niskiej temperatury, w głównej mierze składają się ze skroplonego i z zamarzniętego powietrza. Dlatego nie spychają domów, tylko przechodzą przez nie tak jak fala zimna. Są jak czwarty stan skupienia materii, ale ludzie widzą je

[9] Ostatecznie nie wyjaśniono, czym był ów obiekt. Mógł być to celowy efekt działania rozumnej pozaziemskiej cywilizacji albo przypadkowe zderzenie Ziemi z innym ciałem niebieskim.

[10] Tungetyt jest barwy czarnej, stąd czarna fizyka, czarna chemia, czarna biologia, ćmiatło, Czarne Zorze i w końcu Królestwo Ciemności.

[11] W powieści wysunięta jest też hipoteza, że tungetyt wypełniony był helem, który – wskutek impaktu – został schłodzony.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 1581723A63653930

jako bryły, taką formę bowiem narzuca im środowisko, w którym się znalazły. Poruszają się na takiej zasadzie, na jakiej szron rozprzestrzenia się na powierzchni szyby.

Pochodną tungetytu jest ćmiecz. Sztucznie uzyskał ją Nikola Tesla, konstruując maszynę na bazie prądnicy (czyli urządzenia przekształcającego energię mechaniczną w energię elektryczną), w której zamiast magnesu zamontował bryłę kosmicznego pierwiastka. Kręcąc korbą, uzyskiwał zimno oraz ćmiecz (i przy okazji odkrył teslektrykę)[12]. Nasiąknięte ćmieczą są wszystkie organizmy w Kraju Lutych – każdy organizm, a zatem także człowiek, posiada jej ładunek (tak jak posiada ładunek elektryczny), jest więc w stanie przyjąć określoną ilość ćmieczy.

Ćmiecz i bardzo niskie temperatury wpływają na uporządkowanie materii i myśli. Dukaj posiłkuje się tu drugą zasadą termodynamiki, która głosi, że im wyższa temperatura danego układu, tym większa w tym układzie entropia (miara chaosu)[13]. Najprościej można zobrazować to na przykładzie trzech stanów skupienia H_2O: para wodna (gaz) ma bardzo nieregularną strukturę molekularną, cząsteczki swobodnie wirują i zderzają się z sobą; w przypadku wody (ciecz) cząsteczki są znacznie bardziej uporządkowane; lód (ciało stałe) ma natomiast uporządkowaną, regularną strukturę. Zasada ta została w powieści poddana amplifikacji i metaforyzacji.

Wraz z tungetytem na Ziemi pojawiło się zimnazo, a więc surowiec poddany „naturalnemu" przemrożeniu. Przemrożenie, jak wynika z uwag o drugiej zasadzie termodynamiki, porządkuje strukturę cząsteczkową ciał; sprawia, że na przykład metal jest o wiele trwalszy i lżejszy. Nazwa „zimnazo" sugeruje, że chodzi o „zimne żelazo", niemniej wydaje się, że pojęcie odnosi się do wszystkich metali[14] (przykładem może być przemrożone złoto – „puchzłoto"). Drugim sposobem pozyskiwania zimnaza, obok wydobywania go z rud zimnazowych[15], jest przemrażanie („przeladzanie") rud „ciepłych". Znaleziono też sposób na produkcję chłodów (stopów) zimnaza, takich jak stal zimnazowa (używana do wznoszenia rozmaitych konstrukcji) czy chłód niklowy.

---

[12] Maszyny tej używał Tesla, a potem Gierosławski, do odćmieczania się i zaćmieczania, co wpływało na stan ich intelektu: dzięki temu wpadali na nowe pomysły lub ugruntowywali stare.

[13] Posługuję się tu oczywiście znacznie uproszczonymi definicjami.

[14] Metale to grupa pierwiastków o określonych cechach, żelazo należy do tej grupy.

[15] Wydobywanie tungetytu i zimnaza z rud jest trudne ze względu na bardzo niską temperaturę w miejscu impaktu.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 1581723A63653930

Zimnazo stało się wyjątkowo cenne. Po pierwsze, można z niego konstruować niezwykle trwałe budowle, po drugie – jest odporne na mróz (w Warszawie zainstalowano szyny z zimnaza, aby nie pękały). Do wydobywania rud zimnaza, a następnie przeladzania „zwykłych" rud powołano Sibirskoje Choład-Żeliezapramyszliennoje Tawariszczieństwo, czyli Sibirchożet. Jego udział w światowej gospodarce stał się olbrzymi, wzrosło więc i jego znaczenie polityczne.

Przemysł zimnazowy oparty jest na prostym w istocie procesie: przemrażaniu metali helem, gazem o bardzo niskiej temperaturze wrzenia (5 Kelvinów), niezwykle trudno osiągalnej w warunkach naturalnych. Proces ten ma uporządkować budowę molekularną danego metalu i sprawić, że będzie on wyjątkowy lekki i twardy. Hel jest nazywany krwią lutych – wedle Iertheima, inżyniera pracującego w choładnicach, wewnątrz glacjusza panuje temperatura bliska 0 Kelvina, a zatem równa –273 stopniom Celsjusza.

Nikola Tesla próbuje opisać prawa czarnej fizyki (poczyniono też postępy w czarnej chemii i czarnej biologii – zob. *L*, s. 590, 749). Jednostką ćmieczy, czyli pojemności jednego grama chlorku cynku ($ZnCl_2$), jest skotos (oznaczany grecką literą sigma – σ).

> Ćmiecz (*W*) przepływająca w czasie *t* charakteryzuje się natężeniem (*Iw*) mierzonem w noktach, *n*. (*L*, s. 622)

Natężenie możemy obliczyć ze wzoru: $Iw = \Delta W / \Delta t$, gdzie Δ (delta) oznacza różnicę ilości ćmieczy i czasu przepływu. Tesla opisał też ciśnienie ćmieczy, czyli napięcie teslektryczne, to jest siłę, z jaką pływ teslektryczny wypełnia obiekt – to *Uw* mierzona w ćmach – φ (phi). Napięcie teslektryczne zależy jednak od pewnej trudnej do określenia stałej strukturalnej *Q*. Każde ciało wchłania ćmiecz bez użycia jakiejkolwiek energii (to droga do stworzenia idealnych przewodników) i dzieje się to w różnym stopniu (różnie działa zatem na ludzi i stąd trudności w rozpisaniu precyzyjnej Matematyki Charakteru).

Warto jeszcze wspomnieć o ćmietle. Spalany tungetyt lub jego związki nie dają światła, ale ćmiatło. Dlatego nad Irkuckiem, gdzie toczy się większa część akcji powieści, okresowo występują Czarne Zorze, skutek oddziaływania elektromagnetycznego na kosmiczny pierwiastek. O ile światło ma budowę korpuskularno-falową, czyli jest jednocześnie elektromagnetyczną falą i strumieniem cząstek (fotonów), o tyle ćmiatło to brak-światła, ciemność. Przed zorzami chroni ludzi marostiekło, kolejny owoc technologii Lodu, materiał, który przypomina szkło, ale jest tak trwały, że nie można go uszkodzić, a jedynie roztopić (z marostiekła wznosi się budynki, szklarnie, kładzie dachy).

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 1581723A63653930

To skrócona rekonstrukcja działania mechanizmu kreacji świata przedstawionego. Cechuje ją, jak sądzę, zarówno prostota, jak i transparentność. Pojawienie się tungetytu nie zostało wyjaśnione (ale przecież ostatecznie jest możliwe!), cała reszta zaś to spójny koncept myślowy, logicznie skonstruowany według określonych prawideł. Tak właśnie działa większość mechanizmów światotwórczych Dukaja.

Tło, nazwijmy je naukowo-technicznym, to pierwszy filar tego świata, drugim jest logika. Dukaj pastiszuje dyskurs naukowy z początków XX wieku. Główny bohater powieści, Benedykt Gierosławski, czyta prace Tadeusza Kotarbińskiego[16] i idzie o krok dalej: podważa nie tylko wieczność prawdy, lecz także jej odwieczność oraz dwuwartościową logikę Arystotelesa. Jednak tungetyt poprzez ćmiecz zmienia (zamraża) myślenie ludzi, porządkując je binarnie: na 1 i 0, na Prawdę i Fałsz (tak jak uporządkowane są w zwartej strukturze cząsteczki zimnaza). Mamy więc Lato, pełne wolnych myśli, gdzie panuje logika trójwartościowa, oraz Zimę – gdzie panuje logika dwuwartościowa, myślenie binarne i zamrożona Historia (dlatego w roku 1924 wciąż nie wybuchła I wojna światowa, nie było rewolucji październikowej, a Polska nie odzyskała niepodległości). Zmiany, jakie zaszły, pociągnęły za sobą modyfikacje w sferze kultury (względem n a s z e g o świata): pojawiły się nowe lub inne książki, tytuły czasopism, nawet religijne wierzenia.

Opisy całego zaplecza naukowo-technicznego podlegają zabiegom stylizacyjnym i włączają się przez to w postmodernistyczną strategię intertekstualności *Lodu*. Zimny Nikołajewsk koresponduje z Łodzią z *Ziemi obiecanej* Władysława Reymonta. To miasto przemysłowe budowane na bazie Nikołajewska od roku 1911, w pobliżu największego znanego ludziom soplicowa (skupiska lutych).

Z powodu wymrażania się lutych spod powierzchni ziemi cała infrastruktura miasta musi być ulokowana znacznie powyżej poziomu gruntu, na słupach i filarach. Ze względu na właściwości zimnaza zbudowane z nich filary mogą być bardzo „szczupłe", tak bardzo, że w panującej zamieci i mgle stają się trudne zauważenia. Oczom Gierosławskiego ukazuje się zatem

> widok zawieszonych w powietrzu na sześćdziesięciu arszynach klasycystycznych kamienic, nierzadko z rotundowemi galerjami marostiekłowemi, pod wieżyczkami i bizantyjskiemi kopułami, z klatkami schodów spiralnych i rurami dźwigów osobowych pod

[16] T. Kotarbiński: *Zagadnienie istnienia przyszłości*. „Przegląd Filozoficzny" 1913, T. 16.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 1581723A63653930

> spodem – cały ten architektoniczny misz-masz widoczny przez zasłony śniegu, sam suto obśnieżony i oblodzony, podsoplowany, w otulinie motylich blasków. (*L*, s. 562)

Transport urobku także odbywa się „drogą napowietrzną", po „strunach zimnaza". Powierzchnia przypomina zaś plac budowy, przemieszczanie się lutych zmusza bowiem ludzi do nieustannych zmian w planie ulic:

> Ziemia była zryta w nieregularne rowy i doły, tu i owdzie ziały w niej szyby płótnem na stelażach kryte. Płonęły naftowe ogniska. Oblodzone deski prowadziły pieszych krętemi ścieżkami od kalekiego budynku do kalekiego budynku, od soplicowa do soplicowa; kiedy przechodził luty, deski przenoszono, inną z nich drogę układając. (*L*, s. 562)

Reymont, opisując Łódź wieku XIX, mityzuje przestrzeń, nadaje jej odcień grozy, tajemniczości (miasto jest zamkiem, fabryka – smokiem). Diaboliczność, niepokój, a nawet lęk są charakterystyczną dla nurtu antycywilizacyjnego ewokacją obawy przed kapitalizmem i przemysłem. Efekt ten pisarz uzyskuje dzięki połączeniu pozytywistycznego racjonalizmu i modernistycznego emocjonalizmu, tworzy opisy na przecięciu impresjonizmu i ekspresjonizmu[17]. W *Lodzie* jest nieco inaczej, nauka, technika, a nawet przemysł są czymś magicznym, świętym, czymś, co niesie ludzkości świetlaną przyszłość. Długi, lecz pomocny cytat wyjaśni, co mam na myśli:

> Gdy biel szreni przepływała na gieometryczne kształty choładnic, a na pola śniegu i lodu wylewały się brązy i czernie przemysłowe, z maszyn, z dymów, z magazynów – rozkwitał wonczas obraz jak z kościelnego witraża, rozjaśniony blaskami, których źródło leży gdzieś za witrażem, ogień – pod kolorami, światło – pod ziemią. Kominy fabryczne, hałdy urobku, wagony podniebne, procesje robotników, składy kolejowe, potężne dźwigi, węglowe wozy w zaprzęgach reniferowych, kratownice, słupy, trakcje, lampy i latarnie, dachy zakładów, zakładów wrota, fabryki w budowie, fabryki w rozruchu, murarze na budowach fabryk, fabryki pracujące, fabryczne kominy – promieniste, jasne, święte, święte, święte. (*L*, s. 582)

---

[17] Zob. M. Popiel: *Wstęp*. W: W.S. Reymont: *Ziemia obiecana*. Oprac. M. Popiel. Wrocław 1996.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 1581723A63653930

Enumeracje, paralelizmy składniowe, powtórzenia oraz leksyka („blask", „źródło", „światło", „procesje", „promieniste", „jasne", „święte") są środkami stylizującymi na język religijny, a cały opis staje się zapisem epifanii, ba, nawet hierofanii, gdzie coś ze sfery *profanum* zaczyna jawić się nagle jako coś ze sfery *sacrum*.

Królestwo Ciemności

Sądzę, że możliwe są co najmniej dwa równoważne sposoby odczytania *Lodu*, wzajemnie się niewykluczające, a nawet wspierające. Pierwszy traktowałby tę powieść jako traktat o wolności od idei, gdzie niezwykle ważne byłoby motto powieści, kontekst *Innych pieśni* jako antytezy oraz kwestia narracyjności historii. Drugi z nich dotyczyłby technoutopii Dukaja, najwyraźniej widocznej w jego powieściach *science fiction*: *Perfekcyjnej niedoskonałości* i *Aguerre w świcie*. Utopię można tu czytać zarówno ironicznie, jak i na serio. Ironiczne odczytanie wspomagane jest przez ambiwalentne podejście do idei (kiedy czyta się *Lód* jako powieść o wolności). Obraz utopii jest zbudowany na technologicznych możliwościach, jakie funduje tungetyt i przemysł zimnazowy.

Jeszcze przed Odwilżą materiałów zimnazowych używano do wznoszenia różnych konstrukcji: szyn, parowozów, infrastruktury Zimnego Nikołajewska – lecz głównie dlatego, że najlepiej materiał ten sprawdzał się w ekstremalnych warunkach wywołanych Lodem. Aleksandr Aleksandrowicz Pobiedonoscew, szef Sibirchożeta i entuzjasta Lodu, snuje dalekosiężne plany:

> Nie będzie wojny z lutymi. Widzę, jak ludzie żyją z nimi w kohabitacji. Lute pod ziemią i na powierzchni, ludzie – ponad, w metropoljach tęcz, w grodach wystrzelonych pod niebo na zimnazowych przęsłach, w Alhambrach wiszących nad wiecznym śniegiem. Cziornoje Sijanije rozćmietla nieboskłony na każdej szerokości gieograficznej, dzień w dzień, noc w noc. Nie ma dróg w Królestwie Ciemności oprócz Dróg Mamutów, po których wędrują lute. Ludzie podróżują kolejami podniebnemi, na strunach kryształowych rozpiętemi; albo aerostatami z jeszcze lżejszych materjałów przemrożonych. Nowe technologje lodowe otwarły dla nas niebo, wyprowadziły w gwiazdy. Nikt nie głoduje, nikt nie cierpi bez potrzeby, zniknęły choroby Lata. W cieplarniach marostiekłowych

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 1581723A63653930

> hodujemy pod ćmiatłem gatunki zbóż i owoców odpornych na wszelkie zarazy. Nigdy nie brakuje nam ciepła i prądu elektrycznego. (*L*, s. 740)

Benedykt jest z kolei autorem *Apoliteji*, tekstu quasi-anarchizującego, który władzę człowieka nad człowiekiem („Państwo jest strukturą władzy narodów, poprzez którą jedni ludzie rządzą innymi ludźmi […]. Państwo bowiem z definicji swojej stanowi system opresji i niewoli i uzależnienia człowieka od człowieka" – *L*, s. 644–645) zamienia na władzę konieczności („Państwo zanika wobec konieczności, Państwo jest ziemskim zastępnikiem jedynoprawdy i nie ma racji bytu w Lodzie" – *L*, s. 646). Innymi słowy: im więcej Lodu i myślenia w kategoriach logiki dwuwartościowej, tym większa rola konieczności. Po opublikowaniu *Apoliteji* Gierosławski był uważany za jednego z największych ideologów Lodu (przede wszystkim w kategoriach politycznych).

Natomiast po Odwilży, kiedy to Tesla dzięki systemowi młotów odwrócił skutki impaktu i zmarzlina zanikła, tungetyt pozostał. Benedykt, czytając *Drogi i zadania nowoczesnej filozofii*[18] Stanisława Brzozowskiego, doznaje olśnienia: można wykorzystać technikę i tungetyt do rządzenia Historią, do stworzenia państwa, które będzie państwem najpotężniejszym, bo taką, jako Matematyk Historii, ustali dla niego konieczność[19]. Przy okazji realizuje swoje pomysły z *Apoliteji* i znajduje rozwiązanie konfliktu o kształt społeczeństwa: albo porządek potrzebny do rozwoju, albo wolność od ucisku człowieka nad człowiekiem[20].

Odczytanie Brzozowskiego przez Dukaja/Gierosławskiego samo w sobie jest bardzo interesujące. W powieści znajdziemy fragmenty tekstu filozofa, przeplatane komentarzem bohatera powieści (to charakterystyczna dla *Lodu* strategia narracyjna). Tak odczytany tekst autora *Płomieni* staje się czymś na kształt manifestu transhumanizmu, jego antycypacją. Mniejsze znaczenie nadaje się w tym odczytaniu marksistowskiemu wydźwiękowi tekstu, za to większy nacisk kładzie się na aktywność człowieka względem jego otoczenia:

> *Nie świat to rozstrzygać ma, czym ma być ludzkość, lecz ludzkość sama stanowi, co ma uczynić z siebie i ze świata*. (*L*, s. 964; cytat

[18] Tekst Brzozowskiego został po raz pierwszy opublikowany w roku 1906 w „Przeglądzie Społecznym", dziś jest dostępny online. Cytuję za Dukajem.

[19] Młoty mają poprzez odpowiednio wyliczone uderzenia „dozować" ilość „zimna", a w konsekwencji zamrażać myślenie i Historię.

[20] Zob. rozdział *O wielkiem znaczeniu krótkiej różnicy zdań między doktorem Konieszynem i panem Blutfeldem* (*L*, s. 329–343).

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 1581723A63653930

z Brzozowskiego; podobnych passusów można przytoczyć znacznie więcej)[21].

Na pierwszy rzut oka *Lód* nie wydaje się podobny do pozostałych powieści Dukaja, należących do *science fiction* i charakteryzujących się powiązaniem elementów gnozy oraz transhumanizmu. Jednak finał powieści wskazuje, że jest inaczej, choć kwestia budowy nowego ładu w kategoriach rozwoju cywilizacyjnego jest drugoplanowa względem kwestii filozoficznych (opozycja Lato – Zima, a więc relatywizm – esencjalizm). Dukaj kroczy swoimi ścieżkami – z jednej strony ukazuje Brzozowskiego, filozofa bliskiego marksizmowi, jako jednego ze swoich intelektualnych protoplastów, z drugiej – koncepcje społeczne Dukaja z innych jego powieści są bliskie konserwatyzmowi i elitaryzmowi. Chyba że sięgnięcie akurat po autora *Płomieni* należy uznać, podobnie jak zabawę logiką szkoły lwowsko-warszawskiej bądź ideami Bierdiajewa, za pastiszowanie i uwiarygodnianie świata przedstawionego. Jest w każdym razie *Lód* postmodernistycznym patchworkiem, ale niezwykle sprytnie skonstruowanym. Chwyt polega na tym, że zamieszczone w powieści cytaty i nawiązania są w pewnym sensie „wystawione przed szereg", ale na tyle subtelnie, że powieść tę można czytać jak dziewiętnastowieczną powieść przygodową. Innymi słowy: uruchamia Dukaj dwa tryby czytania. Rozpoznanie, w którym miejscu przebiega linia ironii, jest przez to znacznie utrudnione.

Zmierzam do tego, że całe zaplecze naukowo-techniczne nie tylko służy uwiarygodnieniu fikcji literackiej i budowie zasadniczej dla niej metafory, lecz także samo w sobie daje się zinterpretować podobnie jak utwory o wymowie tech-gnostycznej[22]: człowiek (Ludzkość) pokonuje kolejne stadia rozwoju przy zasadniczym udziale nauki i techniki, wedle jakichś zasad. W powieściach *science fiction* zasadą tą jest ewolucjonizm, w *Lodzie* – konieczność. Nie dajmy się zwieść: rozwój podług ewolucjonizmu (przetrwanie najlepszych, dostosowanie się do środowiska, elitaryzm) także jest pewną koniecznością, a przynajmniej tak właśnie w swoich powieściach traktuje go Dukaj.

(Odnośnie do tech-gnozy i stylizacji opisów naukowych: „Szron biały rósł mu [inżynierowi Iertheimowi – P.G.K.] na dłoni i oćmiata smolna skakała po abrysie przysadzistej sylwety czarnofizyka" – *L*, s. 965, i w następnym zdaniu cytat z Brzozowskiego: „*Jedyną kon-*

[21] Taka lektura mogłaby też być argumentem za odczytaniem marksizmu jako nowej, specyficznej formy gnozy.

[22] Zob. G. Rogaczewski: *Odczytywanie światów Jacka Dukaja*. „Esensja" 2004, nr 33, oraz: E. Davis: *TechGnoza. Mit, magia + mistycyzm w wieku informacji*. Tłum. J. Kierul. Poznań 2002.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 1581723A63653930

sekwentną próbą przezwyciężenia marksizmu jest magja" – *L*, s. 965. Zatem także w *Lodzie* zaawansowana technika i nauka jest opisywana jak magia, tu: czarna magia. Poza tym znów mamy do czynienia z trudną do wychwycenia, subtelną grą ironii, zarówno w cytacie z Brzozowskiego, jak i w powieści Dukaja. Zagadnienie to zasługuje na osobne, obszerniejsze omówienie).

I jeszcze fragment z rozważań Gierosławskiego:

> Tu będzie nasza stolica, rzekłem sobie w duchu, miasto nowe, już nie pod imieniem carskiem. Tu stanie siedziba Towarzystwa Przemysłu Historji. Drogi Mamutów nie zmienią przecież przebiegu w skorupie ziemskiej. Znowu strzelą tu pod niebo wieże wysokie; nie zmieni się wszak czarna fizyka, te same równania wyznaczą nam bezpieczne wysokości. Tylko że to już będzie miasto od początku całe zbudowane na architekturze Królestwa Ciemności, na materji przemrożonej. Naprimier, nie będziemy w ogóle ciągnąć dróg żelaznych na powierzchni gruntu i narażać się na wypadki jak na Zimnej Koleji czy Krugabajkalce – pociągniemy linje napowietrzne, na strunach zimnazowych zawieszone. A stąd, z mojego gabinetu – (*L*, s. 974)

Wszystko to jest oczywiście pewnym marzeniem. Jednak spełnianie marzeń Człowieka jest w twórczości Dukaja możliwe dzięki racjonalnemu ujmowaniu świata (gnoza należy przecież do porządku trans-racjonalnego, nie ir-racjonalnego).

Piotr Gorliński-Kucik

On How Jacek Dukaj's *Ice* Is Made

Summary

The article is an attempt to study the structure of one of Jacek Dukaj's presented worlds: the world of *Ice*. In the novel, an alternative history is created by virtue of a pattern in which an event of major transformative power influences the course of history, activating a series of modifications. The writer – resorting to extrapolation (*retropolation*) – builds a chain of causality, which yields a concise construct as a result. A meteorite impact causes the appearance of substantial amounts of *tungetite* – a chemical element hitherto unknown to the Earth – which event, eventually, gives rise to dark physics. The stylization strategy Dukaj adopts in his descriptions is interesting insofar as the technology appears as magical, even sacred, since it foretells a bright future for humankind. The motif of techno-utopia recurs throughout Dukaj's prose; it is present in other novels of his authorship as well.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 1581723A63653930

Piotr Gorliński-Kucik

Wie wurde *Lód* von Jacek Dukaj geschaffen?

Zusammenfassung

Der Beitrag ist ein Versuch, die Struktur einer der von Jacek Dukaj dargestellten Welten – der *Lód*-Welt zu untersuchen. Eine alternative Geschichte folgt hier dem folgenden Schema: die Geschichte wird von einem Abänderungsereignis mittels einer Reihe von Modifikationen beeinflusst, und der Schriftsteller baut – mittels Extrapolation (Retropolation) – eine kausalkonsekutive Reihe auf, in deren Folge ein kohärentes Konstrukt entsteht: ein Meteoriteneinschlag verursachte, dass es auf der Erde große Mengen des früher unbekannten Elementes – Tungetits erschienen und infolgedessen – schwarze Physik entstand. Die Gestaltung der Darstellungen ist um so interessanter, dass die Technik magisch, ja sogar heilig erscheint, denn sie kündigt der Menschheit eine strahlende Zukunft an. Das Motiv der Technoutopie kommt auch in anderen Romanen von Jacek Dukaj zum Vorschein.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 1581723A63653930